

**K. Kalinowska, *Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie*,
wyd. Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej,
Lublin 2005, ss 248**

Ostatnio na naszym rynku wydawniczym ukazała się nakładem Fundacji Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej w serii „Biblioteka Cywilizacji” książka K. Kalinowskiej pt. „Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie”. Osoba, która napisała tę pracę jest pracownikiem naukowym Instytutu Politologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i zajmuje się historią myśli politycznej, historią Kościoła oraz pedagogiką, zwłaszcza okresu II Rzeczypospolitej. Uczestniczy aktywnie w wielu konferencjach naukowych właśnie poświęconych tymże zagadnieniom.

Książka liczy w sumie 248 stron, składa się, poza wstępem i dosyć syntetycznym zakończeniem, oraz wykazem skrótów, bibliografią i aneksem (zawierającym wykaz publikacji drukowanych J. Woronieckiego), z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich, noszący tytuł „Życie i działalność Jacka Woronieckiego OP”, składa się z dwóch podrozdziałów z których pierwszy, „Rys biograficzny” zawiera obszernie udokumentowaną i interesującą biografię J. Woronieckiego (1878 – 1949), Ponieważ rodzina Woronieckich ma dosyć daleko wybiegającą wstecz genealogię, autorka przedstawiła nie tylko życiorys bohatera swej pracy, ale także i krótkie dzieje jego legitymującej się książęcym pochodzeniem rodziny. Opisała w szczegółach jego dzieciństwo, młodość, wstąpienie do stanu kapłańskiego i zakonnego, studia pracę naukową i dydaktyczną, działalność w zakonie dominikańskim. Drugi podrozdział pierwszego rozdziału omawia szeroko spuściznę pisarską polskiego dominikanina, a więc jego dzieła, zarówno opublikowane (jako dzieła zwarte lub artykuły w różnorodnych czasopismach, głównie z okresu międzywojennego), jak też i archiwalne, oraz zawiera informacje o okolicznościach ich powstawania. Ze względu na rozległość zainteresowań badawczych o Jacka skupia się na się autorka pracy szczególnie na rozprawach poświęconych jego filozofii polityki i filozofii społecznej.

Drugi rozdział pracy, noszący tytuł „Społeczeństwo”, podzielony na dwa podrozdziały („Model społeczeństwa” i „Wychowanie społeczeństwa”), traktuje o tym, że człowiek jako byt społeczny wg Woronieckiego prawidłowo może rozwijać swe umiejętności, godnie żyć oraz wykonywać swe obowiązki względem Boga i innych ludzi tylko w społecznościach zorganizowanych, począwszy od rodziny, szkołę, różnorodne organizacje społeczne i zawodowe, na państwie i Kościele katolickim kończąc. Rodzina pozwala człowiekowi rozwinąć przede wszystkim należycie sprawności do pełnienia dalszych ról społecznych, wychować temperament.

Po to, aby mogła właściwie wypełnić swoje funkcje, powinna być monogamiczna i nierozzerwalna. Wszyscy w niej mają być obdarzani przez członków tejże społeczności stosownym szacunkiem i miłością. Powinno się w niej kultywować tradycję i usprawniać dzieci do właściwego oddawania czci Bogu poprzez modlitwę. Kolejnym środowiskiem wychowawczym jest szkoła. Jej zadaniem ma być usprawnienie intelektu wychowanka i dalsze kształcenie charakteru. Programy szkolne powinny uwzględniać konieczność wszechstronnego wykształcenia dzieci i młodzieży, zarówno w zakresie przedmiotów humanistycznych i religii, jak też przygotowanie do zawodu. Najlepszym modelem szkoły wg Woronieckiego jest szkoła narodowa, prywatna i katolicka. Mają w jej ramach działać różnorodne organizacje uczniowskie, głównie harcerstwo, których rola wychowawcza także jest ogromna. Po ukończeniu szkoły każdy człowiek nie tylko wykonuje swoje obowiązki zawodowe i wykonuje różnego rodzaju prace – intelektualne i fizyczne, ale także poprzez swoje zaangażowanie w organizacjach politycznych wpływa na kształt ustrojowy państwa i polityczne stosunki w swoim kraju, dlatego też jego działalność także w tym zakresie, nie powinna być ograniczana przez państwo, lecz popierana i akceptowana.

Trzeci rozdział pracy K. Kalinowskiej nosi tytuł „Państwo”, i podzielony jest na trzy podrozdziały („Doktryny”, „Model państwa”, „Państwo a Kościół”). W nim to autorka omawia główne ideologie XX wieku, które wpływały na kształtowanie się ustrojów politycznych i gospodarczych państw, a które też były przedmiotem szczegółowszych rozważań J. Woronieckiego. Były to: liberalizm, konserwatyzm, nacjonalizm, socjalizm i komunizm. Liberalizm był krytykowany przez autora „Katolickiej etyki wychowawczej” ze względu na głoszone przez siebie idee wolności bez jakichkolwiek ograniczeń moralnych, indywidualizm koncepcje ekonomiczne podważające więzi społeczne ateistyczną wizję świata, fałszywą antropologię, wrogość do Kościoła katolickiego oraz jego instytucji i zasad moralnych. Ideologia socjalistyczna była przedmiotem krytyki ze względu na propagowaną przez nią ideę egalitaryzmu i walki klas oraz podporządkowanie jednostki państwu kosztem ograniczenia jej podmiotowych praw i wolności. Nacjonalizm zaś, zwłaszcza w jego skrajnej, szowinistycznej odmianie, był wg Woronieckiego niebezpieczny z tego względu, że instrumentalizował religię, opierał się na nienawiści rasowej zaprzeczając szansę na pokojowe współistnienie narodów w państwie oraz w skali światowej. Konserwatyzm jako ideologia odwołująca się jedynie do przeszłości i tradycji (swoiście i wybiórczo przez siebie interpretowanej), jest doktryną anachroniczną, chociaż istnieje w nim wiele elementów godnych uwagi i naśladowania (szacunek dla religii katolickiej, dostrzeganie potrzeby istnienia więzi narodowych i społecznych w ogóle, docenianie roli i znaczenia rodziny jako podstawowej i niezbędnej dla każdego człowieka komórki społecznej), dlatego - jeśli jego zwolennicy potrafią sprostać wymogom, jakie stawia przed społecznością państwową teraźniejszość, ma szansę na przetrwanie i będzie miał duże znaczenie dla przyszłości kraju.. K. Kalinowska zajęła się także J. Woronieckiego koncepcją ustroju państwa. Podkreślała, że wg jego koncepcji miało to być państwo narodowe, katolickie i demokratyczne, suwerenne i samowystarczalne gospodarczo Prawo stanowione w nim

ma się opierać na prawie naturalnym (boskim), ponieważ wszelkie wykroczenia poza normy prawa naturalnego i ich łamanie nie służy dobru człowieka i społeczności, w której on żyje. Ogólne zasady współżycia społecznego obywateli w państwie powinna regulować ustawa zasadnicza, tj. konstytucja. Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem powinny opierać się na podpisanym i uzgodnionym uprzednio przez obydwie strony w szczegółach konkordacie, gwarantującym wolność wyznania i poszanowanie prawa naturalnego oraz przykazań Bożych.

Pisząc swoją pracę autorka korzystała przede wszystkim z archiwaliów znajdujących się w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów Dominikanów Krakowie, Archiwum Uniwersyteckim KUL, Archiwum Biblioteki KUL, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Archiwum Archidiecezjalnym w Lublinie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Archiwum Państwowego w Lublinie. Materiały archiwalne autora „Katolickiej etyki wychowawczej” pochodzą głównie ze wspomnianego APPD w Krakowie, i są szczególnie cenne. Tam, spośród wielu teksów, jakie po sobie pozostawił, autorka wybrała 38 najbardziej reprezentatywnych maszynopisów i rękopisów dotyczących problematyki społeczno – politycznej. To one posłużyły jej do napisania większości omawianej pracy. Mankamentem jest to, że w mniejszym o wiele stopniu K. Kalinowska korzystała z tekstów drukowanych przez uczonego, które są równie cenne przy referowaniu jego poglądów. Mało stosunkowo miejsca poświęcono na szczegółowszą analizę opracowań o J. Woronieckim. Literatura przedmiotu została co prawda zasygnalizowana we wstępnym rozdziale pracy oraz w bibliografii zamieszczonej na końcu dzieła (s. 14 – 15, 220 - 234), niemniej jednak w jej korpusie zasadniczym jest cytowana bardzo ubogo (niektóre pozycje w ogóle).

Należało, wg autora niniejszej recenzji, pisząc pracę o J. Woronieckim uwzględnić szerszy, niż zrobiła to K. Kalinowska, kontekst polityczny i kulturowy, a także filozoficzny i teologiczny, zagadnień, którymi zajmował się nasz uczonek. Istnieje bowiem obecnie szereg opracowań i tekstów źródłowych z tego zakresu, mających dosyć dużą wartość poznawczą i pozwalających uniknąć podczas opracowywania problematyki błędów i nieporozumień.

Oprócz niewątpliwych zalet niniejszego opracowania, można znaleźć w nim również liczne uchybienia. Ich przedstawienie jednak nie jest – w zamierzeniu autora recenzji – próbą podważenia niewątpliwego wkładu K. Kalinowskiej do polskiej historiografii poświęconej wybitnym reprezentantom polskiej myśli katolickiej II Rzeczypospolitej, lecz życzliwą, chociaż nie pozbawioną uwag krytycznych, analizą jej dzieła. Oto kilka z nich:

Autorka sugerowała, że, w tekstach J. Woronieckiego „brak /.../ konkretnych zapisów, w których jasno postawione było stanowisko myśliciela względem najważniejszych spraw moralnych i państwowych.” (s. 62) Wydaje się, że teza ta nie jest do końca prawdziwa. Autor „Katolickiej etyki wychowawczej” wielokrotnie to bowiem czynił, ustosunkowując się do wielu bieżących problemów politycznych mających bezpośredni lub pośredni związek z moralnością i aktualnymi decyzjami władz państwowych (władz oświatowych, sejmu, poszczególnych polityków

itp). Brał też udział w ogólnospołecznej debacie poświęconej np. próbom wprowadzenia w życie projektu prawa małżeńskiego w Polsce liberalizującego wcześniejsze prawodawstwo dotyczące ślubów cywilnych i rozwodów (o tym autorka w swej pracy nie wspomina), był zainteresowany reformami oświatowymi i programami nauczania religii katolickiej i języka polskiego w szkołach powszechnych i średnich (polemizował chociażby ze stanowiskami S. Szonbera i Z. Klemensiewicza, którzy opracowali programy nauczania języka polskiego, które uznał za wielce szkodliwe, bo mogące przyczynić się do szerzenia wśród dzieci i młodzieży postaw sentymentalistycznych), był przeciwny usuwaniu z kanonu lektur szkolnych dzieł H. Sienkiewicza (sytuacja taka miała przez pewien czas miejsce w Polsce międzywojennej, ale właśnie protest wybitnych uczonych, min. J. Woronieckiego, przyczynił się do naprawy zaistniałej sytuacji). Zresztą wszystkie wypowiedzi J. Woronieckiego dotyczące Konstytucji marcowej i Konstytucji kwietniowej świadczą o tym, jak bliskie były mu bieżące problemy polityczne naszej ojczyzny i że wielokrotnie na ten temat głos zabierał.

Na stronie 65 omawianej pracy znajduje się wypowiedź autorki, że J. Woroniecki „kierował się zasadą «złotego środka», czyli próbą połączenia realizmu z moralnością.” Przyznaję, że powyższe stwierdzenie wielce autora niniejszej recenzji zaskoczyło. Przecież wywodząca się już od Arystotelesa (a nawet wcześniej – od antycznych lekarzy greckich), a potem opracowana w szczegółach przez św. Tomasza z Akweiu i późniejszych jego kontynuatorów zasada złotego środka była właśnie dowodem na to, że myśliciele ci, kierując się zdrowym rozsądkiem, obserwacją życia indywidualnego i społecznego ludzi, oraz wykazując się wnikliwą znajomością psychiki jednostek i społeczeństw opracowali bardzo realistyczny program filozofii moralnej, a sugerowanie, jakoby realizm i moralność były ze sobą w jakiegokolwiek opozycji, bądź też połączenie obu tych kategorii mogło stanowić jedynie próbę, jest nieporozumieniem.

Tym bardziej zaskoczyła mnie kolejna wypowiedź autorki, że „o. Jacek Woroniecki analizował poruszane zagadnienia w odniesieniu do wielu płaszczyzn: filozofii, teologii, historii, polityki co tworzyło swoiste studium danego tematu. Synkretyzm wyżej wymienionych nauk widoczny jest chociażby w uniwersalistycznym posługiwaniu się terminologią.” (s. 69). Uważam, że powyższe przytoczone zdanie świadczy o zupełnym niezrozumieniu terminologii z zakresu filozofii klasycznej. Trudno bowiem jest, jak się wydaje, przypisać autorowi „Katolickiej etyki wychowawczej” skłonności do synkretyzmu, czy też eklektyzmu. Warto tutaj przytoczyć zdanie M. Ciszewskiego, że „Eklektyzm jako filozoficzna metoda (rzadko system) zakłada, iż prawdziwa wiedza nie pozwala się ująć w jednym tylko systemie (antydogmatyzm); proponuje uzgadniać różne elementy i aspekty prawdy zaczerpniętej z odmiennych doktryn, harmonizując je w jedną, możliwie zwartą, ponadczasową doktrynę. Jeśli poszczególne elementy takiej doktryny pozostają z sobą w rażącej sprzeczności, wówczas określa się ją mianem synkretyzmu.”¹ Czy wobec

¹ M. Ciszewski, Eklektyzm, [w:] *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, s. 146.)

tego tak spójny system filozoficzny jakim była doktryna św. Tomasz, lub w ogóle – katolicka - na jakim opierał się konsekwentnie J. Woroniecki był synkretystyczny? Na pewno nie. Samo zaś korzystanie z osiągnięć uczonych parających się różnymi dziedzinami wiery (historią, teologią, politologią), jest dowodem na to, że zarówno nasz uczyony, jak też i inni myśliciele uprawiający uniwersalistyczną filozofię realistyczną, nie odrzucają wyników badań dotyczących natury człowieka, ale starają się z nich korzystać celem pogłębienia i lepszego zrozumienia.

Pewne zastrzeżenia budzi także stwierdzenie autorki, że „szczególnie wierny pozostawał [J. Woroniecki – R. P.] nauce św. Tomasza z Akwinu, oryginalna myśl Tomaszowa stanowiła wykładnię wielu poruszanych problemów.” (s. 69.) Otóż nasz autor wielokrotnie i stanowczo wypowiadał się, że system filozoficzny św. Tomasza nie był oryginalny, lecz uniwersalny, lub też – ściślej mówiąc – uniwersalistyczny, katolicki. Na uniwersalizmie opiera się bowiem cały system filozofii katolickiej, oparty na gruntownych badaniach i analizach dokonanych już w starożytności przez Arystotelesa², a w średniowieczu przez św. Tomasza z Akwinu, i dlatego nie da się go zaklasyfikować do ściśle zamkniętego czy też „oryginalnego” nurtu, zarzucając mu hermetyczność i aprioryczność tez, lub właśnie ową oryginalność.³ J. Woroniecki nazwał Akwinatę najwybitniejszym uczonym - uniwersalistą, jacy dotychczas żyli.⁴ Jego zasługa dla rozwoju myśli chrześcijańskiej polega min. na tym, że „cały swój gmach wiedzy spekulatywnej wysunął nie z siebie, nie ze swej myśli, ale z pozytywnych danych zewnętrznego świata: w filozofii - z obserwacji materii i ducha, w teologii - ze źródeł wiary.”⁵

Pisząc o J. Woronieckiego koncepcji społeczeństwa K. Kalinowska użyła stwierdzenia, że jego „wizja społeczeństwa jawiła się jako ideał” (s. 85). Jest to, jak się wydaje, pewne przejęzyczenie, które z pewnością nie wynikało ze złej interpretacji dorobku naszego uczonego, ale nie obeznanemu z tematyką czytelnikowi mogłoby sugerować, jakoby J. Woroniecki był idealistą, lub tworzył jakąś idealną kon-

² Uniwersalizm Arystotelesowskiej koncepcji poznania naukowego J. Woroniecki uznał za jeden z najdonioślejszych wkładów do skarbcza kultury klasycznej, a następnie chrześcijańskiej, pisząc o Stagiryście, że „sam on jak nam jego dzieła świadczą niezmiernie dbał o to, aby dobrze poznać myśl swych poprzedników i wyluskiwać z niej wszystko co ma trwałą wartość. Na początku II księgi swej *«Metafizyki»* rozwinął on bardzo jasno ten proces wyszukiwania prawdy w sprzecznych nieraz poglądach myślicieli minionych wieków” (J. Woroniecki, *Co to jest filozofia?*, Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie, k. 15)

³ Tenże, *Katolicyzm tomizmu*, Warszawa 1938, s. 8: „Już od pierwszego zetknięcia się z doktryną św. Tomasza, uniwersalistyczny jej charakter musi zwrócić na siebie uwagę. Ktokolwiek zacznie ją badać na tym lub owym punkcie, znajdzie się zawsze wobec trudności, na pozór dość dziwnej: oto w żaden sposób nie daje się ona pomieścić w te zwykłe kategorie, podług których przyjęto klasyfikować systemy filozoficzne; dla niej trzeba osobnych kategorii, z gruntu różnych od tych wszystkich ramek i podziałów w których wszystkie inne doktryny tak łatwo się mieszczą. Nawet takie najogólniejsze kierunki i prądy myśli, które się nawzajem wykluczają, tak iż każdy system z konieczności musi być do jednego lub drugiego zaliczony, jak np. Materializm i spirytualizm, idealizm i realizm, autonomizm i heteronomizm, determinizm i indeterminizm – nawet one są jeszcze dla tomizmu za ciasne i nie wystarczają do określenia na odnośnych punktach jego nauki.”

⁴ Zob. E. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, przeł. z franc. Zofia Wrzeszcz, Warszawa 1968, s. 190 - 191.

⁵ J. Woroniecki, *Moc i wartość spekulatywnych cech tomizmu*, „*Przegląd Teologiczny*”, 8 (1927), s. 30.

cepcję społeczności zorganizowanej lub państwa. A tak przecież nie było. Co natomiast pisał on o „ideałach”? Przytoczmy w tym momencie jego wypowiedź:

„Ideały to drogowskazy, a drogowskazy wskazują tylko drogę prowadzącą do celu, ale same przez się pobudką do działania nie są i impulsu do czynu nie dają. Kto żadnego celu sobie nie postawi, kto go nie zapragnie, nie umiłuje i nie postanowi osiągnąć, dla takiego drogowskazy nie mają znaczenia, nawet na nie nie spojrzysz; takiemu prawić o ideałach, to tyle co młócić pustą słomę.”⁶ Tak więc, podobnie jak nie darzył swoją szczególną sympatią idealistów - tak też nie był zwolennikiem używania powszechnie stosowanego - nawet w mowie potocznej - słowa „ideał”

Kolejnym stwierdzeniem autorki, budzącym zastrzeżenia natury filozoficznej, może być następujące sformułowanie: : „Społeczeństwa [wg. J. Woronieckiego – R. P.] nie można ograniczać tylko do zbiorowości. Jest ono celem oraz dobrem wspólnym i jednocześnie środkiem realizacji osobistego celu każdej jednostki.” (s. 80). Czy w koncepcji opisywanego przez nas autora społeczeństwo jest celem, czy też jednym ze środków do realizacji dobra moralnego każdej ludzkiej osoby? Na pewno środkiem, bo tylko w totalitarnych systemach sprawowania władzy, i w ustrojach opartych np. na idealistycznej koncepcji F. W. G. Hegla, który zakładał przewagę tego, co ogólne (społeczeństwo, państwo), nad tym, co jednostkowe (człowiek), mamy do czynienia z relacją odwrotną.

Pisząc o tzw. kwestii żydowskiej autorka stwierdza min.: „starał się [J. Woroniecki – R. P.], zrozumieć podejście do Żydów, zwłaszcza w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej. Miał na ten temat własną koncepcję. Według niego, z punktem widzenia chrześcijanina nieunikniony był spór pomiędzy narodami chrześcijańskimi, a «zaślepionym naprawdę objawienia» narodem żydowskim, ale walka może dokonywać się tylko na płaszczyźnie duchowej.” (s. 86). Otóż nasz uczony źródeł nienawiści rasowej do Żydów doszukiwał się znacznie głębiej, zwłaszcza w historii myśli niemieckiej, która to już od czasów reformacji, a szczególnie w późniejszym okresie – propagowała rasizm i nacjonalizm zgoła niechrześcijańskiego, pogańskiego pochodzenia. Dlatego też morderstwa dokonywane na Żydach, oraz ideologia szowinistyczna i rasistowska były na gruncie chrześcijańskiej nauki zupełnie czymś obcym, również w Polsce. Problem więc wzmiankowany miał o wiele szersze tło i był chrześcijańskiej nauce o moralności zupełnie obcy, a pewna niechęć do wyznawców wrogiego chrześcijaństwu judaizmu zawsze oczywiście istniała, i spory teologiczne światopoglądowe pomiędzy wyznawcami judaizmu i chrześcijaństwa też oczywiście istniały.

Pisząc o J. Woronieckiego koncepcji cnót społecznych, zwłaszcza sprawiedliwości, K. Kalinowska wymieniła trzy analizowane szczegółowiej przez naszego uczonego sprawności: sprawiedliwość prawną, rozdzielczą i wymienną. O ostatniej z nich napisała, że „odpowiada ona pojęciu uczuciowości i obejmuje wszelkie wza-

⁶ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986, t. I, s. 65.

jemne relacje zachodzące zarówno pomiędzy jednostkami, jak i społecznościami” (s. 84). Należy tutaj stanowczo sprzeciwić się takiej interpretacji koncepcji cnót społecznych naszego autora przez autorkę rozprawy o nim. Chodzi o to, że nasz uczyony o żadnej z cnót moralnych nie pisał, że można sprowadzić ją do uczyć, a interpretacje sentymentalistów próbujących dokonywać takich zabiegów uważał za szkodliwe, a wręcz niemoralne. Czym innym jest bowiem cnota, czym innym zaś - uczucie.⁷

Dużą część swego opracowania K. Kalinowska poświęciła stosunkowi J. Woronieckiego do inteligencji, zwłaszcza polskiej. Zastanawia jednak, czym jest inteligencja wg autora „Katolickiej etyki wychowawczej w ujęciu, jakie przedstawiła nam autorka recenzowanej pracy. Otóż, jak pisze, „Woroniecki uważał inteligencję za specyficzną grupę społeczną, która wprawdzie w większości przypadków nie może poszczycić się majątkiem materialnym, ale mimo to posiada znacznie cenniejszy dar, jakim jest intelekt” (s. 81). Słowa takie mogłyby wydawać się obraźliwe dla przedstawicieli innych zawodów. Czyż bowiem np. górnicy, hutnicy lub rolnicy nie posiadają intelektu (rozumu) i w swojej pracy nie korzystają z tegoż daru? Woroniecki na pewno takiego sformułowania nie użył, a nawet nie miał takich intencji. Głosił bowiem, że tym się różni człowiek od zwierzęcia, że posiada duszę rozumną i wolną wolę. Dotyczy to wszystkich ludzi – nie tylko tzw. inteligencji. Należało by skorygować wobec tego sformułowanie autorki wyrażając się w ten sposób, że duża część inteligencji (choć nie wszyscy), posiada bardziej, niż reszta społeczeństwa, usprawniony intelekt (lepszą sprawność zapamiętywania abstrakcyjnych pojęć, większy zasób wiedzy teoretycznej, łatwość dokonywania bardziej skomplikowanych operacji intelektualnych, min. wnioskowania, dedukcji itp.). Zdarza się jednak - co podkreślał J. Woroniecki - że właśnie inteligencja posługuje się swym intelektem niewłaściwie, i z tego tytułu ponosi o wiele większą odpowiedzialność moralną za swe myśli i czyny przed Bogiem i społeczeństwem.

Referując J. Woronieckiego poglądy na rolę polskiego ziemiaństwa w życiu politycznym Polski międzywojennej autorka pisze: „Biorąc pod uwagę fakt, że ziemiaństwo uchodziło za reprezentatywną grupę społeczeństwa polskiego i powszechnie przypisywano mu rolę wyraziciela woli oraz interesów ogółu – musiało rozwijać działalność publiczną w zakresie ekonomii i polityki.” (s. 97.). Historyk znający realia polityczne II Rzeczypospolitej nie może zgodzić się z owym stwierdzeniem, ponieważ jest to zbyt daleko posunięte uogólnienie (autorka posłużyła się tutaj argumentacją zaczerpniętą z pracy pt. „Ziemiaństwo w pracy społecznej” pod red. S. Miklaszewskiego, wydanej w Warszawie w 1929 roku, nie uwzględniła natomiast licznych publikacji współczesnych nam i poświęconych roli, liczebności i znaczeniu politycznemu i gospodarczemu ziemiaństwa w Polsce międzywojennej). Większość bowiem z liczących się partii politycznych i ugrupowań z tzw. prawicy w owym czasie (Związek Ludowo – Narodowy, konserwatyści, PSL „Piast”,) nie kwestionowała co prawda roli i znaczenia ziemiaństwa jako grupy społecznej, nie-

⁷ J. Woroniecki *U podstaw kultury katolickiej*, Poznań 1935, s. 56.

mniej jednak w wyborach do Sejmu i Senatu popierali oni nie tylko ziemian. Pochodzenie społeczne posłów i senatorów było wówczas bardzo różne, liczyły się tutaj w dużej mierze bardziej światopogląd i uposażenie materialne ludzi angażujących się politycznie, niż ich np. przynależność do ziemiaństwa. Lewica natomiast programowo zwalczała ową warstwę społeczną, głosząc hasła egalitaryzmu (PPS, PSL „Wyzwolenie”, Niezależna Partia Chłopska itp.)

Wypowiadając się na temat J. Woronickiego filozofii pracy autorka pisze: „Praca rozumiana jako wytwór ludzkiej działalności materialnej, jak i niematerialnej, powinna być postrzegana jako najwyższa wartość społeczna” (s. 105). Chodzi o to, że nasz uczonego rozumiał pracę nie jako wytwór ludzkiej działalności, lecz właśnie działanie, polegające na wytwarzaniu dóbr materialnych i niematerialnych, służących dobru jednostkowemu ludzi oraz realizacji dobra wspólnego społeczności. O „pracy” jako wytworze możemy mówić natomiast w potocznym, lecz nie filozoficznym znaczeniu tego słowa. Dalej, referując poglądy naszego uczonego, autorka nie dokonała, jak się wydaje koniecznej, analizy porównawczej tekstów J. Woronickiego z pracami wielu polskich przedstawicieli katolickiej nauki społecznej na ten temat (choćby A. Szamańskiego i L. Caro), oraz liberałów z krakowskiej szkoły ekonomicznej (A. Krzyżanowski, T. Brzeski), z którymi nasz uczonego polemizował.

Opisując znaczenie i rolę państwa w dziedzinie gospodarki w ujęciu J. Woronickiego autorka pisała min.: „W rezultacie Woronicki pozostawił państwu jedynie funkcję obserwatora działalności gospodarczej i rolę opiekuna przedsiębiorczości społecznej” (s. 109). Rola państwa w tej dziedzinie wg autora „Katolickiej etyki wychowawczej” jest jednak – jak się wydaje – większa niż zdaje się to sugerować autorka opracowania, chociaż niewątpliwie największą inicjatywę w tym względzie powinno wg niego przejawiać społeczeństwo. Państwo bowiem, w ujęciu Woronickiego, powinno rozporządzać roztropnie dobrem wspólnym, oraz - w wielu przypadkach – pomagać czynnie obywatelom w sytuacjach, kiedy to znaleźliby się, szczególnie nie z własnej winy, w niedostatku materialnym. Wówczas nie powinien się liczyć tylko rachunek ekonomiczny przedsiębiorstw – jak chce tego ekonomia liberalna – ale przede wszystkim dobro człowieka jako osoby, dla której dobra materialne, szczególnie te niezbędne do życia, są niezbędne. Pisząc o tym, jak należy dysponować i rozporządzać dobrem wspólnym, aby społeczeństwo nie poniosło na tym moralnej i materialnej szkody, zwracał natomiast uwagę Woronicki na to, że stanowiska państwowe powinni zajmować ludzie o szczególnie do tego celu posiadanych predyspozycjach (cnotach). Napisał w związku z tym cenną rozprawkę pt. „Umiejętność rządzenia i rozkazywania”, będącą praktycznym przewodnikiem dla tych, którzy stojąc na czele społeczności zorganizowanej mają obowiązek właściwie wypełniać swoje funkcje.

Opisując poglądy uczonych na temat pochodzenia władzy państwowej w katolickiej nauce okresu międzywojennego, w tym także w pracach J. Woronickiego, K. Kalinowska dokonała następującego podsumowania: „Myśl katolicka, podkreślając przyrodzone pochodzenie państwa, postrzegała je jako zorganizowaną

jedność, ukazując idealistyczny obraz państwa.” (s. 162). Tak więc, wg autorki, myśl społeczna i polityczna myślicieli katolickich II Rzeczypospolitej miała charakter „idealistyczny”! Jak w związku z tym należałoby potraktować liczne prace uczonych zaliczanych do tego nurtu, które podejmowały krytykę idealizmu, zwłaszcza w jego wydaniu heglowskim (choć nie tylko), wskazując na tragiczne konsekwencje, jakie przyniósł on w dziedzinie filozofii polityki i w praktyce życia codziennego społeczeństw? (chodzi tu np. o dzieła A. Szamańskiego, J. Stepy, J. Piwowarczyka i innych). A może nie należało używać takiego sformułowania lub nie dochodzić do tak absurdalnych wniosków?

Autorka, kontynuując swoje rozważania o J. Wornieckiego koncepcji państwa powoływała się na publikacje I. Czumy (lubelskiego myśliciela i prawnika, piszącego swe najważniejsze dzieła w okresie II Rzeczypospolitej.) Otóż – skoro to uczyniła – warto byłoby, jak się wydaje, dokładniej przeanalizować i porównać poglądy na istotę i naturę państwa, a także na jego urząd, u obydwu autorów. Uzasadnione było by to z kilku powodów. Po pierwsze, że uczeni ci dobrze się znali (pełnili oni ważne funkcje administracyjne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i tam wykładali); po wtóre zaś – inspirowali się tą samą myślą społeczno – polityczną i teologiczną św. Tomasza z Akwinu, dochodząc w rezultatach swych badań naukowych do trochę odmiennych wniosków. I. Czuma był zwolennikiem ograniczenia demokracji, wskazując na liczne wady tegoż systemu. Przeciwny był Konstytucji marcowej z 1921 roku, natomiast opowiadał się za modelem ustrojowym państwa opartym na Konstytucji kwietniowej z 1935 roku (był on jednym ze współautorów tej ustawy zasadniczej). J. Worniecki z kolei akceptował system demokracji parlamentarnej wskazując na konieczność wychowania społeczeństwa do życia w ustroju na nim się opierającym. Pisał pozytywnie o Konstytucji marcowej, zwalczał natomiast sanacyjny model ustrojowy oparty na Konstytucji kwietniowej. Tego typu porównań – a także innych, których można było dokonać - autor recenzji nie znalazł w opisywanej pracy.

Oto kilka zasadniczych uwag, jakie nasuwają się po przeczytaniu rozprawy K. Kalinowskiej poświęconej J. Wornieckiemu. Nie są one jedyne, ale - jak się wydaje - istotne, dlatego autor starał się je pokrótce przedstawić. Niemniej jednak opisywana praca zawiera szereg cennych informacji o życiu i poglądach polityczno – społecznych o autora „Katolickiej etyki wychowawczej”, i to decyduje o przewadze jej pozytywnych walorów nad negatywnymi. Przede wszystkim uwzględnia się w niej problematykę, która do dzisiaj nie straciła na swej aktualności, a być może, zawsze będzie przedmiotem analiz i rozważań. Ma ona bowiem ponadczasowe, istotne znaczenie dla każdego człowieka pragnącego zrozumieć i wyjaśnić, na jakich zasadach opiera się życie społeczne, oraz jak należy realizować dobro wspólne w społeczności państwowej, bez której osoba ludzka nie

jest w stanie w pełni się rozwinąć i zrealizować swych aspiracji życiowych oraz osiągnąć najważniejszego celu swojego ziemskiego bytowania – zbawienia.

Ryszard Polak
(Akademia Podlaska, Siedlce)